

WOJCIECH MICHALSKI

BIURO ROZWOJU REGIONALNEGO W ŁODZI

WIELKA MIGRACJA ZE WSI DO MIAST W POLSCE – SZANSE I MOŻLIWOŚCI

ZARYS TREŚCI. Niniejsza publikacja jest próbą zapoczątkowania dyskusji, która odpowie na pytanie, czy w najbliższych latach (do 2020 roku) możliwa jest intensywna migracja ze wsi do miast? W wyniku przeprowadzonej analizy zmian struktury agrarnej i zatrudnienia w rolnictwie, poziomu bezrobocia w miastach, tempa budownictwa mieszkaniowego i przewidywanych zmian demograficznych autor stawia tezę, iż w ciągu najbliższych 15–20 lat migracja ze wsi do miast w Polsce będzie niewielka. Jej saldo roczne nie będzie przekraczać kilku, kilkunastu tysięcy osób, a współczynnik urbanizacji kraju pozostanie na nie zmienionym poziomie.

SŁOWA KLUCZOWE: migracja, urbanizacja, bezrobocie, rynek pracy.

WSTĘP DO DYSKUSJI

Największe różnice bez mała w wymiarze cywilizacyjnym, w dobie przemysłowej, czyli w okresie ostatnich 200 lat, zachodzą pomiędzy środowiskiem wiejskim a miastami. Przemiany w rozmieszczeniu ludności mają bardzo poważny wpływ na wiele aspektów życia społeczno-gospodarczego. Przede wszystkim społeczna wydajność pracy w rolnictwie jest mniejsza, z powodu przyrodniczego cyklu produkcji, niż w innych działach gospodarki. Oznacza to, iż przejście z zawodów rolniczych do pozarolniczych wpływa na przyrost produktu krajowego brutto przy tej samej liczbie pracujących. Zmienia się też podatność społeczeństwa na innowacje, czego dowodem pośrednim może być fakt lokalizacji w latach dziewięćdziesiątych w Polsce zdecydowanej większości inwestycji, także zagranicznych, w miastach.

Ta znana prawidłowość nabiera obecnie szczególnego znaczenia, gdyż stoimy przed realną szansą szybkiej integracji z Unią Europejską, a tym samym zbliżenia się do unijnych standardów urbanizacji. W krajach tych wskaźnik poziomu urbanizacji jest zdecydowanie wyższy (przeciętnie o 20 punktów procentowych). Wyrównywanie poziomu urbanizacji w Polsce i w UE wymaga przemieszczenia ludności ze wsi do miast rządu 5 mln osób. Początkowo taki scenariusz przewidywały (za prognozą demograficzną GUS) założenia polityki przestrzennego zagospodarowania kraju. Ostatnia prognoza GUS (*Sytuacja demograficzna Polski...*, 2000) zdecydowanie zmniejszyła rozmiary tych przemieszczeń. Przyjęto, iż do 2030 roku dzięki migracjom liczba ludności miast zwiększy się o prawie 1,5 mln osób.

Rodzi się więc zasadnicze pytanie, czy urbanizacja w naszym kraju dorówna, choć z kilkudziesięcioletnim opóźnieniem, zachodnioeuropejskiej, czy też zatrzyma się na obecnym względnie niskim poziomie?

Odpowiedź na to pytanie ma zasadnicze znaczenie dla polityki rozwoju przestrzennego kraju, w tym przede wszystkim miast. Dotychczas dominował bowiem model stałego wzrostu liczby mieszkańców ośrodków miejskich, czego konsekwencją jest brak teoretycznych rozwiązań problemów gospodarki komunalnej w warunkach stagnacji lub niewielkiego zmniejszenia się potencjału demograficznego miast.

Równocześnie nie ulega wątpliwości, iż utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia w rolnictwie, kilkakrotnie przekraczającego poziom europejski (25% zawodowo czynnych wobec 5–8% w krajach UE) nie jest możliwe. Ta ostatnia różnica poza społecznym ma także wymiar ekonomiczny i stanowi główne wyzwanie dla polskiego rynku pracy w najbliższych dziesięcioleciach.

Celem niniejszej publikacji jest próba zapoczątkowania dyskusji, która odpowie na pytanie, czy w najbliższych latach (w przybliżeniu do 2020 r.) możliwa jest intensywne migracja ze wsi do miast, a co za tym idzie, istotna zmiana poziomu urbanizacji?

Określenie przyszłych rozmiarów migracji wiejskiej wymaga oceny wpływu głównych czynników „wypychających” ze wsi i „przyciągających” do miast. Do najważniejszych z nich po stronie emigracyjnej należą:

- 1) większy potencjał demograficzny na wsi,
- 2) zmiany struktury agrarnej,
- 3) zmiany wielkości zatrudnienia w rolnictwie.

Natomiast jako główne czynniki przyciągające do miast uznano:

- 1) różnice w poziomie warunków życia pomiędzy miastem a wsią,
- 2) dostępność pracy,
- 3) dostępność rynku mieszkaniowego,
- 4) koncentracja instytucji edukacyjnych i usługowych.

Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat rola tych czynników wraz z postępowaniem transformacji ustrojowej i informacyjnej (przechodzenie ery przemysłowej

w postprzemysłową) zmieniała się. Niektóre z nich przekształciły się z czynników stymulujących przemieszczenia w ich destymulanty (np. miejski rynek pracy). Kierunki tych zmian, wymagające szczegółowych analiz i badań, pozwalają już na poziomie uogólnionym określić ich wpływ na przyszłe procesy redystrybucji przestrzennej ludności.

W 1990 r. na wsi mieszkało 14,6 mln osób, czyli 38,1% ludności Polski. Po dziesięciu latach transformacji społeczno-gospodarczej, która wzruszyła socjalistyczne „ciężko-przemysłowe” podstawy struktury ekonomicznej, poziom urbanizacji Polski nie uległ zmianie. Co prawda liczba ludności wsi wzrosła o 191 tys. (o 1,3%), ale nadal stanowiła ona 38,2% ogółu. Podobnie kształtowały się zmiany liczby mieszkańców miast (średni roczny przyrost rzędu 0,12%).

W latach dziewięćdziesiątych przyrost naturalny na wsi był wyższy niż w miastach o 20–30 tys. osób rocznie. Względne rozmiary przyrostu naturalnego wskazują jeszcze większe zróżnicowanie rzędu 1 : 2 i 1 : 3 w poszczególnych latach na rzecz obszarów wiejskich (np. w 1990 r. odpowiednio 2,9 i 6,1‰, a w 1999 r. 0,6 i 1,1‰). Takie różnice wskazywałyby na potencjalne znaczne rozmiary przemieszczeń ze wsi do miast. Jednakże w omawianych latach przyrost naturalny na wsi podobnie jak w miastach istotnie się zmniejszał. Jego obecne rozmiary +1‰ na wsi i -1‰ w mieście w perspektywie 20–30 lat, oznaczają minimalny „napór demograficzny” ze wsi na „wyludniające się” miasta. Wynika to z faktu, iż głównym okresem aktywności migracyjnej jest przedział wieku 20–30 lat. Tak więc osoby dziś mające 0–5 lat mogą stać się imigrantami dopiero po takim okresie.

W tym kontekście należałoby zastanowić się, czy przewidywany w prognozie demograficznej dla Polski opracowanej przez GUS w 2000 r. (*Sytuacja demograficzna...*) prawie 1,5 mln napływ ze wsi do miast do roku 2030 jest realny. W pierwszej części tego okresu (do 2015 r.) założono napływ per saldo do miast 522 tys. osób. Oznacza to przeciętnie dodatnie roczne saldo migracji do miast na poziomie 35,5 tys. osób. W 1999 r. takie saldo wyniosło 2,8 tys., a według prognozy tylko w latach 2001–2005 powinno być rzędu 22 tys. osób rocznie. W ostatnich latach zaobserwowano ponadto tendencję do zmniejszania się rozmiarów napływu ze wsi do miast, a wzrost liczebności przyjazdów o przeciwnym kierunku. Raport o sytuacji demograficznej w Polsce w latach 1999–2000 wyraźnie wskazuje, iż największe dodatnie salda migracji odnotowywane są w strefach otaczających rdzeniowe obszary większości dużych miast.

Zjawiska te wskazują, iż oszacowane przez GUS na najbliższe lata rozmiary emigracji do miast są bardzo optymistyczne. Natomiast tendencja do utrwalenia się przyrostu naturalnego na poziomie $\pm 1\%$ wskazuje, iż po 2015 r. istotny wzrost napływu ze wsi do miast z powodu różnic w ich potencjale demograficznym nie nastąpi.

Na tej podstawie można by zaryzykować tezę, iż w Polsce, mimo że nie osiągnęła poziomu urbanizacji typowej dla większych państw Europy Zachod-

niej (około 75%), następuje przejście do fazy semiurbanizacji stref podmiejskich i ograniczonego ubytku ludności wsi.

Bardzo ważnym czynnikiem warunkującym napływ ludności do miast jest dostępność mieszkań. Po okresie reglamentacji, który oparty był na formalnie spółdzielczych formach organizacji rynku mieszkaniowego w Polsce, w latach dziewięćdziesiątych nastąpiło w dziedzinie mieszkalnictwa rewolucyjne przejście do gospodarki wolnorynkowej. Co prawda ostatnia, wielka pozostałość socjalizmu, spółdzielczość mieszkaniowa przetrwała do roku 2001, bez większych zmian w zakresie zarządzania substancją mieszkaniową, ale w ramach nowego budownictwa poddana została ogólnym prawom rynku. Brak polityki wspierania mieszkalnictwa przez państwo, marazm prawa spółdzielczego, relatywne ubóstwo społeczeństwa (nieliczna klasa średnia) zaowocowały głębokim kryzysem budownictwa mieszkaniowego, tak nowego, jak i rewitalizacji starych zasobów.

W latach 1990–1999 w Polsce oddano do użytku prawie 940 tys. mieszkań, czyli przeciętnie 24,3 na tysiąc mieszkańców, z tym że w pierwszym pięcioleciu 14,8, w drugim zaś 9,4. Dynamika tego działu gospodarki systematycznie zmniejszała się, w tym nieco szybciej na wsi niż w miastach. Nadmienić trzeba, iż w całym opisywanym okresie udział mieszkań oddanych do użytku w miastach nieznacznie wahał się wokół 3/4. Oznacza to, iż przeciętnie rocznie na tysiąc mieszkańców miast oddawano do użytku tylko 3 mieszkania. Mając świadomość, jak ogromne zapóźnienia w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych istnieją w miastach można z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, iż prawie wszystkie nowe mieszkania zajmowane są i będą, przy takich rozmiarach budownictwa, przez dotychczasowych mieszkańców miast. Podobnie dzieje się w przypadku już istniejących zasobów mieszkaniowych, także na skutek polityki władz samorządowych (gminne programy wykupu mieszkań przez lokatorów, programy mieszkań do remontu i lokali zadłużonych, ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych z 2000 r. „o uwłaszczeniu” mieszkań spółdzielczych).

Sytuacja gospodarcza, zakładany 4–5 procentowy roczny wzrost PKB, a przede wszystkim dominacja twardej polityki monetarystycznej (dobrych wskaźników inflacji i niewielkiego długu publicznego kosztem zwolnionego tempa wzrostu i wysokiego bezrobocia) przez całe dziesięciolecie wskazują, iż szansę na istotny wzrost rozmiarów budownictwa mieszkaniowego w miastach są niewielkie.

☉ Pomimo że w latach dziewięćdziesiątych rozmiary budownictwa mieszkaniowego były zmienne, to w całym okresie zaobserwowano wyraźną tendencję zmniejszania się rozmiarów emigracji netto ze wsi. W 1990 r. wsie opuściło 112,7 tys. osób, w roku 1995 – 26,9 tys., a w końcu tego dziesięciolecia tylko 2,8 tys. Powtórzmy, iż liczba mieszkań oddanych do użytku w miastach pomiędzy rokiem 1990 i 1999 zmniejszyła się tylko o 1/3. Porównanie to wskazuje na poprawność tezy o przeznaczeniu nowych mieszkań budowanych w miastach dla ich dotychczasowej ludności. Można więc stwierdzić, że przy tak nikłych

rozmiarach budownictwa mieszkaniowego nie wpływa ono w istotny sposób na stymulację napływu do miast, a tym samym na ich atrakcyjność osadniczą.

Kolejnym czynnikiem warunkującym rozmiary napływu do miast jest dostępność pracy. Realizowana w okresie PRL polityka pełnego zatrudnienia i zaoferowanie technologiczne produkcji powodowały stały niedobór zasobów pracy w miastach, szczególnie w tych o dominacji funkcji przemysłowej. Radykalna zmiana systemu społecznego, upadek rynku RWPG (głównie przemysł zbrojeniowy) i konieczność dostosowania wytwórczości do konkurencji UE, zaowocowały powstaniem bezrobocia strukturalnego o znacznych rozmiarach. We wszystkich latach nie było ono niższe niż 10%, a maksymalnie w skali kraju osiągnęło 16,4% (w 1993 r.).

Od lat nie publikuje się pełnych danych statystycznych dotyczących stopy bezrobocia na wsi w porównaniu z miastami (rejony działania urzędów zatrudnienia obejmują gminy wiejskie i miejskie razem). Dostępne dane z 1992 r. (*Aktywność zawodowa...*, 1992) wskazują, iż stopa bezrobocia na wsi była o prawie 40% niższa niż w miastach. Nastąpiło to w okresie nasilonej likwidacji szeroko rozpowszechnionej dwuzawodowości na wsi (stopa bezrobocia na wsi 9,6% i 15,1% w mieście przy średniej krajowej 12,9%). Przebieg zmian wielkości i struktury bezrobocia w latach następnych świadczy o jego dużej stabilności wewnętrznej, dlatego też można założyć, iż także obecne bezrobocie rejestrowane na wsi jest znacznie niższe niż w miastach. W czwartym kwartale 1999 r. stopa bezrobocia ogółem wynosiła 15,3%, a na wsi 14,5% (*Rocznik...*, 2000). Mimo że liczbę bezrobotnych na wsi należy powiększyć o bezrobocie ukryte (szacowane na 900 tys. osób), to takie proporcje wskazują, iż rynek pracy stał się barierą migracyjną i to o dużym znaczeniu.

Ocena przyszłego wpływu bezrobocia na migracje wymaga oszacowania jego przyszłych rozmiarów, struktury według poziomu wykształcenia oraz ustalenia granicy natężenia bezrobocia, przekroczenie której realnie eliminuje zamiejscowych na miejskim rynku pracy.

Prognoza demograficzna dla Polski zakłada wzrost liczby ludności i zasobów siły roboczej do 2005 r. Istotne zmniejszenie bezrobocia wynikające z sytuacji demograficznej przewiduje się dopiero około roku 2010. Jednakże transformacja gospodarcza nie jest jeszcze zakończona, a pełne otwarcie na konkurencję UE, co najmniej w pierwszym okresie (lata 2005–2010), przyniesie zwiększenie bezrobocia strukturalnego. Ponadto w ostatnich latach obserwujemy kilkuprocentowy wzrost gospodarczy przy równoczesnym wzroście, i to rzędu 2 punktów procentowych, rocznej stopy bezrobocia. Wydaje się, że ograniczenie rozmiarów bezrobocia będzie możliwe, gdy roczny przyrost PKB przekroczy 5%. Przewidywane tempo rozwoju gospodarczego przez najbliższe 10–15 lat spowoduje, że stopa bezrobocia nie będzie niższa niż 10% (*Narodowa Strategia...* 2000–2006).

Problemy znalezienia pracy w mieście pogłębia fakt, że najmniejsze szanse na rynku pracy mają osoby z wykształceniem podstawowym (33% bezrobot-

nych ogółem) i zasadniczym zawodowym (38%). Takie grupy dominują wśród ludności rolniczej (78% ludności). Ponadto na ograniczonym rynku pracy istotną rolę w osiągnięciu sukcesu odgrywają powiązania osobiste, rodzinne i informacyjne bezpośrednie. Cechy te stwarzają znaczne preferencje dla ludności miejskiej kosztem imigrantów. Dlatego też można przyjąć, że bezrobocie w mieście będzie istotną barierą napływu, jeżeli nie obniży się do poziomu 6–8%, czyli jak już powiedziano, co najmniej przez 10–15 lat.

Kolejnymi czynnikami obrazującymi potencjalne tendencje zmian migracji wiejskiej są struktura agrarna i związane z nią zatrudnienie w rolnictwie.

Według ostatniego spisu rolnego w Polsce powierzchnia użytków rolnych wynosi 18,4 mln ha i jest tylko nieznacznie mniejsza niż 10 lat temu (o 1,1%). W tym czasie liczba gospodarstw indywidualnych (powyżej 1 ha) zmniejszyła się dość istotnie, gdyż z 2158 tys. w 1990 r. do 1989 tys. w roku 1998 (o 7,4%). Kierunki tych zmian były zróżnicowane, zwiększał się bowiem udział gospodarstw najmniejszych (1–2 ha) i największych (ponad 15 ha – odpowiednio o 16,5 i 52,7%). Takie zmiany oznaczają wzrost średniej wielkości powierzchni ogólnej gospodarstwa z 6,7 ha do 7,7 ha, natomiast powierzchni użytków rolnych z 6,3 do 6,9 ha. Gdyby przyjąć założenie, że w przyszłym dziesięcioleciu kierunki i tempo zmian będą podobne do dotychczasowych, to do 2010 r. liczba gospodarstw rolnych powinna się zmniejszyć o 150 tys., a liczba pracujących o 300–450 tys. osób (przeciętnie 2–3 osoby pracujące w gospodarstwie). Jednakże dotychczasowe doświadczenia wskazują, iż przemiany liczby pracujących są mniejsze, a czasem inne niż liczby gospodarstw. W latach 1988–1996 (nie ma nowszych danych) liczba pracujących w indywidualnych gospodarstwach rolnych wzrosła o 27,9 tys. osób, czyli o 0,5%. Tak więc poprawa struktury agrarnej, mierzona za pomocą średniej wielkości gospodarstwa, rzędu 15%, nie znalazła odzwierciedlenia w ograniczeniu nadmiernego zatrudnienia w rolnictwie. W Polsce na 100 ha UR wciąż przypada 17,9 pełnozatrudnionych w rolnictwie, czyli trzy razy więcej niż w krajach UE (5,4 osoby/100 ha).

Należy dodać, że mimo utrzymywania się liczby pracujących w gospodarstwach rolnych na prawie stałym poziomie, zmniejsza się liczba ludności zamieszkującej w tych gospodarstwach. W porównywanych ośmiu latach spadek ten objął 176 tys. osób (2,4%). Zmiana ta, choć niewielka, wskazuje iż osoby mieszkające na wsi, ale nie znajdujące pełnego zatrudnienia w rolnictwie opuszczają gospodarstwa rolne.

Na podstawie omówionych trendów, przyjmując, że w najbliższych dziesięcioleciach nie ulegną one większym zmianom, można dokonać uproszczonego szacunku wielkości emigracji z rolnictwa i gospodarstw rolnych, która najprawdopodobniej nie będzie większa niż 300 tys. osób do 2020 r.

Pamiętać jednak należy, że poziom warunków życia w mieście jest znacząco wyższy niż na wsi, a tendencja ta w latach dziewięćdziesiątych ulega

raczej pogłębianiu niż łagodzeniu (Marczyńska-Witczak E., Michalski W., 1996). Ponadto przechodzenie do gospodarki „informacyjnej” zmusza do ciągłego kształcenia możliwie na najwyższym poziomie, a szkoły wyższe koncentrują się w miastach. Dlatego też powinniśmy mieć do czynienia z silną stymulacją migracji ze wsi do miast. Jednakże wskaźnik skolaryzacji dzieci chłopskich na poziomie wyższym w ostatnich latach nie tylko nie zwiększył się, ale nawet istotnie obniżył.

Podsumowując to ogólne omówienie zasadniczych czynników migracji – zmian struktury agrarnej i zatrudnienia w rolnictwie, poziomu bezrobocia w miastach, tempa rozwoju budownictwa mieszkaniowego i przewidywanych zmian demograficznych – można postawić tezę, iż w ciągu najbliższych 15–20 lat migracja ze wsi do miast w Polsce będzie niewielka. Jej saldo roczne nie będzie przekraczać kilku, kilkunastu tysięcy osób, a współczynnik urbanizacji kraju pozostanie na nie zmienionym poziomie.

Konieczność udokumentowania tej tezy skłoniła autora do przygotowania odpowiedniego programu badań i zapoczątkowania dyskusji o przyszłych rozmiarach migracji do miast i ich skutkach, szczególnie uwzględniającej regionalne zróżnicowanie procesów przemieszczeń i urbanizacji.

LITERATURA

- Aktywność zawodowa i bezrobocie w Polsce* (1992) GUS, Warszawa 1992, s. 106.
 Marczyńska-Witczak, E., Michalski, W. (1996) *Przestrzenne i czasowe zróżnicowanie warunków życia ludności w Polsce CUP BPR, PTG Oddział w Łodzi*.
 Narodowa Strategia Wzrostu Zatrudnienia i Rozwoju Zasobów Ludzkich w latach 2000–2006. http://www.mpips.gov.pl/Polityka_spoeczna/rynek_pracy.
Rocznik Statystyczny Województw 2000, GUS, s. 108.
Sytuacja demograficzna Polski – raport 1999–2000. RCSS, Warszawa 2000, s. 131.

LARGE MIGRATIONS PROCESS FROM VILLAGES TO TOWNS IN POLAND – CHANCES AND POSSIBILITIES

SUMMARY

This publication initiates the discussion, which tries to answer the question, whether intensive migrations villages – towns is possible in the nearest future (until 2020). As the result of analysis of agrarian structure, employment in agriculture, unemployment level in towns, housing rate and expected demographic changes, author submits a proposition, that in the next 15–20 years, village – town migration in Poland will not be large. Its annual balance will not exceed several thousands of people and urbanisation coefficient of the country stay on the same level.

